

zadowalająca się założeniami innych dyscyplin, lecz siłująca dotrzeć do korzeni. Z kolei logika to komplementarne połączenie formalnych rachunków i badań nad ich własnościami, oraz analiz prawideł formułowania wypowiedzi i uzasadniania tez w ramach wiedzy o realnym świecie.

A zatem *logika filozoficzna* w przyjętym tutaj znaczeniu to tyle, co *logika formalna* uprawiana w ramach badania *podstaw* różnych dziedzin wiedzy ze szczególnym uwzględnieniem wiedzy naukowej. Innymi słowy, logika filozoficzna to tyle, co logika formalna o pozaformalnej wartości poznawczej.

Marcin Tkaczyk
Katedra Logiki KUL

Jan Woleński, *Epistemologia. Poznanie, prawda, wiedza, realizm*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, ss. 560. ISBN 83-01-14647-8.

Profesor Jan Woleński należy do tych uczonych, których nie wypada przedstawiać, ponieważ każdy możliwy do pomyślenia adresat recenzji zna imię tego *Prolis Nobilis* Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz współczesnej filozofii polskiej w ogóle. Ograniczmy się zatem do przypomnienia, że jako nie tylko uznany znawca, ale także czołowy współczesny spadkobierca Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, Woleński stara się uprawiać filozofię maksymalnie racjonalną, filozofię *w stronę logiki*, która jest paradygmatem racjonalności. Można powiedzieć, że Woleński – jak niegdysiejsi luminarze szkoły polskiej – jest filozofem analitycznym w najlepszym sensie tej nazwy.

W nurcie analitycznym mieści się najnowsze dzieło Filozofa z Krakowa, zatytułowane *Epistemologia. Poznanie, prawda, wiedza, realizm*, wychodzące naprzeciw wielorakim potrzebom polskiego czytelnika. Recenzowana praca jest w pewnym stopniu – ale tylko w pewnym stopniu – odnowieniem wcześniejszej, trzytomowej wersji wydanej przez wydawnictwo „Aureus”:

- *Epistemologia*, t. 1: *Zarys historyczny i problemy metateoretyczne*, Kraków 2000,
- *Epistemologia*, t. 2: *Wiedza i poznanie*, Kraków 2001,
- *Epistemologia*, t. 3: *Prawda i realizm*, Kraków 2003.

W wymienionych tomach znalazły się uwagi Autora, sugerujące, że widział on potrzebę pewnych uzupełnień oraz innych przeróbek. Autor wyznał we *Wstępie* do tomu 3, że pisząc każdy z trzech tomów, miał wrażenie, że pomija wiele spraw, o których wypadałoby napisać. *Epistemologia. Poznanie, prawda, wiedza, realizm* jest właśnie zapowiadaną wówczas próbą rekapitulacji.

Recenzowana praca (podobnie jak jej trzytomowa poprzedniczka) łączy cechy akademickiego podręcznika z cechami monografii naukowej ze wszystkimi, pozytywnymi

nymi i negatywnymi, tego skutkami. We właściwy dla podręcznika sposób prezentuje omawiane zagadnienia od podstaw, nie pomijając wielu elementarnych informacji. Przeciwnie jednak do większości podręczników zawiera analizy wyższego piętra, dyskusje licznych stanowisk filozoficznych i propozycje pewnych nowych rozwiązań lub argumentów. Adresatem pracy może być zatem z jednej strony potencjalny dyskutant, kolega po fachu, z drugiej zaś strony – uczeń, student. Jednakże uczeń nie będzie mógł zapomnieć podczas lektury, że to właśnie Woleński, a nie ktokolwiek inny, jest tutaj nauczycielem. Pod względem gatunku mamy więc do czynienia z pewną hybrydą. Wykonaną w mistrzowski sposób.

Struktura, oprócz rozdziałów i paragrafów, uwzględnia też wydzielone autorskie dygresje, które m.in. zastępują przypisy. Ogólnie należy podkreślić – wyrażając w ten sposób uznanie dla Wydawcy – że techniczno-graficzna forma książki jest bardziej przyjazna od wersji trzynomowej, której lekturę strona graficzna raczej utrudniała.

W jednotomowej *Epistemologii* zmienia się nieco układ materiału i proporcje między jego częściami. Zagadnienia historyczne, zajmujące poczesne miejsce w pierwszym tomie dawniejszej wersji, są mocno okrojone.

Problematyka prawdy – dominująca w 3 tomie dawniejszej wersji – jest przeniesiona przed rozdział o wiedzy, jeszcze bardziej wysuwając się na pierwszy plan, również pod względem obszerności omówienia. Temat prawdy staje się centralny dla epistemologii. Ma on bowiem, w oczach Autora, specjalne znaczenie; już w 3 tomie dawniejszej wersji Woleński pisał: „[...] uważam problematykę prawdziwości za najbardziej «rasową» część epistemologii, w której [tj. części] ogniskuje się niemal wszystko co ważne w tej części filozofii [tj. w epistemologii]” (2003, t. 3, s. 5). W ramach zaś różnych podejść do zagadnienia prawdziwości Woleński przypisuje miejsce nadrzędne teorii A. Tarskiego: „[...] mniemam, że semantyczna teoria prawdy Tarskiego jest najważniejszą ideą filozoficzną rodem z ziemi polskiej [...]” (2003, t. 3, s. 5). Podobne uwagi znaleźć można w Przedmowie do recenzowanej pracy (2005, s. 9). Autor zarysowuje tutaj również swoją analityczną perspektywę i wymienia imponujące grono konsultantów. Są wśród nich P. Hájek, J. Hintikka, A. Krawczuk i P. Simons. Po *Przedmowie* następuje trzynaście rozdziałów: I. Ogólny wstęp historyczny; II. Zagadnienia metateoretyczne; III. Historia pojęcia prawdy (do Kanta); IV. Teoria prawdy w XIX wieku; V. Teorie prawdy w XX wieku; VI. Zadania teorii prawdy; VII. Semantyczna definicja prawdy – ekspozycja; VIII. Semantyczna definicja prawdy – dalsze sprawy formalne i inne; IX. Semantyczna definicja prawdy – dyskusja; X. Analiza wiedzy; XI. Percepcja i pamięć; XII. Wokół empiryzmu i racjonalizmu; XIII. Realizm i antyrealizm. W *Dodatku* można znaleźć uwagi dotyczące sceptycyzmu i argumentu Nelsona przeciwko epistemologii. Dalej następuje wszechstronna bibliografia oraz skorowidze: osób i pojęć. Obydwa wymienione skorowidze stanowią cenne ulepszenie techniczne w stosunku do wersji trzynomowej.

Dwa pierwsze rozdziały, zajmujące pięćdziesiąt stron, odpowiadają pierwszemu tomowi dawniejszej wersji *Epistemologii* (organizacja materiału jest tu jednak zmo-

dyfikowana) i mają poniekąd charakter wprowadzający. Mimo to nie są pozbawione ważkich elementów. Zostaje tu wprowadzone pojęcie stosunku poznawczego i podjęte zagadnienie jego reprezentowalności w semantyce, zwłaszcza semantyce formalnej. Autor szkicuje też swoje ogólniejsze stanowisko metafizyczne – stanowisko filozofii analitycznej, a także programowego, metodycznego (raczej umiarkowanego) naturalizmu.

Z erudycyjnego punktu widzenia nader cenny jest zaktualizowany historyczny przegląd teorii prawdy zawarty w rozdziałach III-V. Najszerzej omówiono teorie dwudziestowieczne, ale wcześniejsze ujęcia są również przedstawione w sposób bardzo informatywny. Ta część jest znacznym rozszerzeniem ujęcia z 2003 r., odrobinę inna jest też organizacja materiału. Gdziekolwiek Autor dołącza swój twórczy głos krytyczny.

Wśród zadań teorii prawdy, rozpatrywanych w rozdziale VI, Autor widzi danie odpowiedzi w takich kwestiach, jak zagadnienie natury nośników wartości logicznych, definiowalności prawdy i kryterium prawdy, a także relacji zachodzących między nimi, zagadnienie liczby i natury wartości logicznych, a także zależności między nimi zachodzących, zagadnienie absolutności lub względności prawdy. Woleński podejmuje też kwestie kategorialne, przynależności prawdy do epistemologii, ontologii lub aksjologii, kwestie związane z klasyfikacją (lub może typologizacją) teorii prawdy oraz kwestie relacji problematyki prawdziwości do innych zagadnień filozoficznych, logicznych, należących do pozostałych nauk, sztuki, religii, prawa itd., a także zabiera głos na temat systematyzacji teorii prawdy, proponując również inne od klasycznego, Ajdukiewiczowego, ujęcia.

Rozdziały VII-IX są w całości poświęcone semantycznej koncepcji prawdy. Polska literatura filozoficzna od dawna czekała na tego typu poważne, wszechstronne, ale przystępne wprowadzenie do tej epokowej myśli. Znaleźć tutaj można zarówno wykład samej istotnej teorii Tarskiego, jak też prezentację i dyskusję filozoficznych dociekań na tej teorii opartych lub jej dotyczących, wraz z informacjami o związkach między limitacyjnymi twierdzeniami Tarskiego i K. Gödla. Wykład jest tu techniczny, ale przeprowadzony od podstaw i ułożony w taki sposób, że jest w pełni zrozumiały dla w miarę bystrego niefachowca. Woleński konsekwentnie broni teorii Tarskiego. Rozdziały VII-IX na pewno powinny stać się lekturą obowiązkową wszystkich pretendujących do wyższego wykształcenia w Polsce. Za ten fragment książki wypada Autorowi specjalnie podziękować.

Rozdział X to analiza pojęcia wiedzy. Zaprezentowano zarówno standardową definicję wiedzy (zazwyczaj zwaną przez Autora, może lepiej, klasyczną definicją wiedzy), jak problematykę uzasadnienia epistemicznego i problemów E. Gettier'a wraz z pewnymi jego rozwiązaniami, a także kilka innych zagadnień. Można stwierdzić, że Woleński – podobnie jak cała szkoła polska – nie podziela powszechnego w niektórych częściach świata przeświadczenia o nadzwyczajnej wadze problemów gettierowskich.

Rozdział XI jest poświęcony zagadnieniom percepcji. Autor dyskutuje sprawę realizmu bezpośredniego (z którym sympatyzuje) i stanowisk względem niego kon-

kurencyjnych, by podjąć potem zagadnienia danych zmysłowych, zdań wyrażających spostrzeżenia oraz (bardzo skrótowo) pamięci.

Tematyka rozdziału XII należy tradycyjnie do zagadnień źródeł poznania. Na pierwsze miejsce w tym rozdziale wysuwają się problemy analityczności (wraz z dyskusją też W. V. O. Quine'a) i aprioryczności. Znaleźć tu można też pewne uwagi dotyczące sporów o racjonalizm. Można nadmienić, że Woleński argumentuje dość stanowczo za aposterioryzmem umiarkowanym, przy czym bliżej mu do aposterioryzmu skrajnego niż do jakiegokolwiek postaci aprioryzmu. Zdania aprioryczne sprowadza do zdań analitycznych.

Dyskusja opozycji realizm–antyrealizm, zawarta w rozdziale XIII, uwzględnia już nie tylko problematykę realizmu ontologicznego i epistemologicznego, ale także pojawiającą się w nowszej literaturze sprawę realizmu i antyrealizmu semantycznego.

Spróbujmy podjąć przykładowo jedno tylko, małe zagadnienie *Epistemologii*. Na stronach 100-102, a zwłaszcza na s. 100, Woleński rozpatruje i krytykuje typowe zarzuty przeciwko niektórym nieklasycznym teoriom prawdy, w szczególności przeciwko pragmatyzmowi, ewidencjalizmowi i konsensualizmowi. Chodzi o następujące zarzuty: wbrew pragmatystom użyteczność jest dodatkową właściwością zdań prawdziwych, a nie cechą definicyjną (T. Czeżowski); pragmatyści mieszają definicję prawdy i jej kryterium (B. Russell, K. Twardowski); wbrew pragmatystom nie wszystkie prawdy są użyteczne, a nie wszystkie użyteczności prawdziwe (G. E. Moore, B. Russell); pragmatyści relatywizują prawdę do niejasno określonych celów (M. Schlick); wbrew ewidencjalistom oczywistości wielokrotnie okazywały się fałszami (M. Schlick); konsensualizm uznaje za prawdziwe to, co potem okazuje się fałszywe (W. Künne); można pomyśleć sytuację, w której wszyscy uznają za fałsz pewną prawdę (G. Frege).

Zdaniem Woleńskiego wszystkie tego typu zarzuty przeciwko nieklasycznym teoriom prawdy są chybione. Opierają się bowiem one na milczącym założeniu klasycznej teorii prawdy lub przynajmniej niektórych jej istotnych tez. Na przykład, jeśli pragmatyści, uznający swoją, użytecznościową charakterystykę poznania za podstawową, w osobliwy sposób *definiują* prawdziwość jako użyteczność, to nie wolno stawiać im zarzutu, że użyteczność nie jest cechą definicyjną prawdy albo że nie wszystkie prawdy są użyteczne, ponieważ w momencie formułowania takich zarzutów używa się nazwy „prawda” w sensie klasycznym, a została ona właśnie zdefiniowana w odmienny sposób.

Wydaje się, że sprawa może być jednak bardziej skomplikowana. Uwagi Woleńskiego byłyby bezspornie słuszne, o ile definicje prawdziwości, wprowadzane na gruncie różnych teorii prawdy, miałyby być czysto projektujące. Jeżeli filozofowie mają tworzyć od zera języki, w których będą wyrażali swoje teorie, nie wolno czynić im zarzutu z tego, że dobierają słownictwo w ten czy inny sposób. Powtórzmy za J. M. Bocheńskim: wolno w takiej sytuacji nazwać krowę logarytmem, by następnie prawdziwie (w sensie klasycznym) twierdzić, że logarytm miewa rogi, żywi się trawą i na ogół daje mleko.

Jeżeli jednak, przeciwnie, rozpatrywane definicje prawdy pretendują do miana definicji regulujących lub całkiem sprawozdawczych, to taka polemika z poszczególnymi teoriami prawdy, jaką przypisuje różnym klasykom Woleński, może być zasadna. Albowiem pojęcie prawdy, które zakładają – jak słusznie twierdzi Woleński – w punkcie wyjścia krytycy, nie musi być wówczas wcale zaczerpnięte z klasycznej teorii prawdy, ale może być zastanym (przednaukowym, potocznym?) pojęciem prawdy, mającym być analizowane lub regulowane przez poszczególne definicje. Zaiste, fakt, że trudno rozstrzygnąć, czy dany klasyk posługuje się klasycznym czy też – powiedzmy – potocznym pojęciem prawdy, jest w takim razie bardzo mocnym argumentem na rzecz klasycznej teorii prawdy. Jak się wydaje, przynajmniej niektóre teorie prawdy pretendują do miana sprawozdawczych lub regulujących. Między innymi dlatego, przystępując do sformułowania swojej epokowej teorii, Tarski postulował nie tylko, by była ona formalnie poprawna, ale także *merytorycznie trafna*.

W swojej słynnej monografii historycznej dotyczącej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej Woleński traktował II wojnę światową jako pewien jednak kres tej Szkoły. Wydaje się wszelako – a lektura *Epistemologii*, którą wielce zalecamy, obraz ten umacnia – że mamy dzisiaj na szczęście kilku uczonych, wśród nich Jana Woleńskiego, pokazujących swoją twórczością naukową, że obraz Szkoły Lwowsko-Warszawskiej jako należącej tylko do przeszłości nie musi być w pełni trafny.

Marcin Tkaczyk
Katedra Logiki KUL